



Oni adoptowali - i nie żałują! Poznaj te szczęśliwe historie prosto z ławskiego schroniska

data aktualizacji: 2025.12.26



Czy cuda się zdarzają? Wszyscy chcemy w nie wierzyć.... Dla podopiecznych ławskiego schroniska cudem są ludzie, którzy chcą odmienić ich dotychczasowy los, dając nowy dom. Właśnie takie szczęśliwe historie przybliżamy w dzisiejszym, wyjątkowym, bo świątecznym odcinku Kącika adopcyjnego.

Dziś wyjątkowo nie szukamy nowych domów dla podopiecznych schroniska dla bezdomnych zwierząt w Ławie, tylko chcemy Wam pokazać... prawdziwych szczęściarzy ławskiego przytuliska!

- To psy i koty, które znalazły nowe, kochające domy. Dziś cieszą się ciepłem domowego ogniska, a w ich oczach znów zapaliła się radość.

Historie Spajkiego, Ostrego i ich cudu opowiada wolontariuszka Beata Witkowska

Spajki bardzo długo wypatrywał swojego człowieka. To nie pierwszej młodości pies i chociaż werwy mu nie brakowało, to jednak z czasem zaczął smutnieć i stawał się niewidoczny w swoim boksie. W porę wypatrzyła go Pani Joanna, lont do jej serduszka był króciutki i zakochała się w Spajkim bez reszty. Ponieważ miała już doświadczenie w adopcji, działała szybko i sprawnie. Przekonała swoją rodzinę i zabrała Spajkiego. Chłopak lepiej trafić nie mógł, ma teraz psie i kocie towarzystwo, jeździ na wycieczki, jest kochany i zaopiekowany.

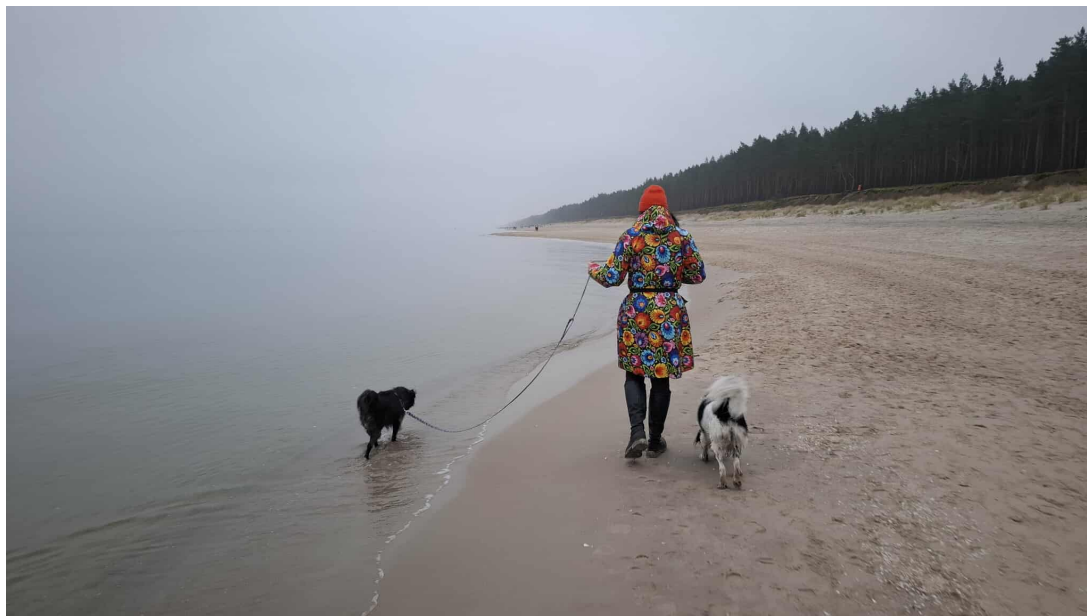
Pani Joanna (mowa o Joannie Kwiatkowskiej - rzeczniczce prasowej komendy policji w Iławie) wszystko potwierdza i jeszcze uzupełnia – bo w rodzinie, jak się okazuje, są dwa psy, a do tego trzy koty (też ze schroniska, w tym jeden z padaczką), ponadto córka ma jeszcze... 4 szczury!

- Powiem szczerze, że drugi pies to "inna bajka" niż drugi czy trzeci kot, ale po Tince (to również podopieczna iławskiego schroniska, którą rodzina przygarnęła na ostatnie miesiące jej życia schorowaną i niewidomą po tym, jak spędziła 15 lat w schronisku – przyp. red.) **wiedzieliśmy, że u nas w domu będzie na pewno drugi pies - mówi Pani Joanna. - Teraz mamy kampera, więc nie ma problemu z podróżami - uśmiecha się.**









Jest jeszcze Ostry... Ileż postów o nim, ileż zdjęć, filmów wysłanych w świat! I NIC, CISZA ;-). Nikt nie pytał, nikt się nim nie interesował. Czy może sprawiło to imię, czy to, że jest czarny jak smoła??? Ostry miał jednak swoich fanów, którzy odwiedzali go regularnie w schronisku od ponad roku. Długo nosili się z zamiarem adoptowania go, a on cierpliwie czekał... "Czarny Królewicz" otrzymał nowe, królewskie imię: Harry. Ma swój dom i rodzinę, której skradł serce.

- Jak Państwo widziecie, cuda się zdarzają, a może to przeznaczenie... Niekiedy wystarczy mała isierka, żeby wzniecić pożar, a czasami ogień tli się leciutko i długo... - komentuje wolontariuszka Beata Witkowska. -

Zachęcamy Państwa jak zwykle do odwiedzania schroniska i poznawania jego mieszkańców. Uwierzcie nam na słowo, że zrobicie przysługę nie tylko zwierzątom, ale głównie sobie. Będziecie z siebie dumni, wystarczy ten jeden, mały krok, by uczestniczyć w życiu schroniska.

Rodzina, która przygarnęła Harry'ego (to nowe imię, które otrzymał), najpierw długo go odwiedzała w schronisku. To była dobrze przemyślana, odpowiedzialna - i trafiona decyzja!







Z kolei wolontariuszka Ania Zagajewska opowiada o adoptowanych kotach

Bo **schronisko jakiś czas temu opuścił również Pączek**. Mieszkał tam zaledwie kilka miesięcy, ale kto wie, czy nie zostałby tam na lata, bo jest kotem z problemami zdrowotnymi - a jak wiadomo, mało kto chce adoptować chorego kota. Pani, która zdecydowała się go przyjąć pod swój dach, miała już jednego kota, który przez 6 lat był jedynakiem, zatem drugi zwierzak był dla niej wielką zmianą. Adopcja Pączka była jednak przeznaczeniem - zaledwie miesiąc później jej pierwszy kot odszedł "za tęczowy most". **Pączek okazał się wspaniałym pocieszeniem, ale odplacił się również cudownym charakterem.**

Pączek w nowym domu. To było przeznaczenie.



Niedawno do swojego domu poszła też Diana (teraz Malinka), starsza kotka ze starymi złamaniami, która kuleje na tylne łapki. Pani wynajmuje mieszkanie i wcześniej nie miała zgody na adopcję zwierzaka. W końcu jednak udało się przekonać właścicieli, a Malinka **okazała się idealnie grzeczną i cichutką kotką, niepowodującą żadnych zniszczeń**. Jest to przy okazji zachęta dla tych, którzy boją się, że "adopciak" zniszczy im mieszkanie - starsze koty są z reguły spokojne i zwykle przesypiają większość dnia.

Malinka z wolontariuszką Anią Zagajewską.





- Te historie z happy endem publikujemy ku świątecznemu pokrzepieniu serc :-). Niech takie szczęście uśmiecha się jak najczęściej do podopiecznych iławskiego schroniska! Na dom czekają tutaj wciąż dziesiątki bezpańskich zwierząt. Wkrótce w "Kąciku" przybliżymy Wam kolejne historie.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Zdjęcia: Beata Witkowska i Ania Zagajewska oraz archiwum prywatne Joanny Kwiatkowskiej.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/80406-oni-adoptowali-i-nie-zaluja-poznaj-te-szczesliwe-historie-prosto-z-ilawskiego-schroniska>